

\*\*\*

Dawno nie szedłem wśród łąnów zboża,  
aż mi się dzisiaj przyśniły  
wysokie tak jak kiedyś na wsi.  
Dorośłość mnie ponad nie wyniosła,  
a przecież nigdy tego nie chciałem  
i nigdy o więcej nie prosiłem,  
prócz kłosów nad głową i nieba.

\*\*\*

Już nie pamiętam jak pachniałaś.  
Nie pamiętam dotyku twoich dłoni,  
tego gdy przy mnie byłaś, tylko  
hamak nad pożółkłą trawą,  
wahający słońce obok.  
Co czułem - z wyjątkiem chwili,  
która mogłaby nie dożyć końca  
a jednak dożyła wbrew mnie i tobie

\*\*\*

Jesteś mgłą między drzewami.  
Na twojej twarzy kruk zostawia ślad  
pióra wetkniętego w atrament wody,  
pisząc historie na obliczu Boga.  
Samotnością wytrawiona płytka miedzi.  
Co położysz na niej? Czy dotkniesz  
stóp i dłoni namiętym pocałunkiem?  
Lubię mgłę i kruka pisarza,  
który w niej ginie. Wejdę w nią kiedyś  
i dla ciebie zniknę, aby w tym czasie  
objawić się innym.

\*\*\*

Nicią łączę błyski światła,  
na niej się oprę  
pewniej niż na lśnieniu  
skrywanej wstydliwie zieleni.  
Ta chwila modlitwy  
niech się nie kończy.

\*\*\*

Mój dom gdzieś na gwieździe.  
Podnoszę głowę, wołam, a echo  
niesie głos, który tam zostanie.  
Po co miałby wracać? Z domu  
już się nie wraca. Gdy sił  
zabraknie, podnieś dłoń i spójrz:  
na przecięciu linii - gwiazdy,  
każdy ma swoją mapę nieba.  
Pieczęcie te zaprzysięgają wierność  
nieba tobie i twoją niebu.  
Pośród gwiazd zawsze jesteś u siebie.

ŚWIT – Dom Wydawniczy REBIS – Poznań 2007